

GAZETA

Czasopismo wychodzi co drugą niedzielę
Adres Redakcji i Administracji Jarosław, Skrytka poczt. 44
Konto czekowe P. K. O. we Lwowie № 500.619

Cena numeru
20 groszy

JAROSŁAWSKA

Prenumerata:

Roczna z przesyłką pocztową
wynosi **5.—zł.**

Półroczna z przesyłką poczt.
wynosi **2.50 „**

Organ Rady Grodzkiej B. B. W. R. w Jarosławiu

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca,
a listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Ogłoszenia:

Podstawa obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie.
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie 1 zł.
W tekście 80 gr.
Nadesłane 40 gr.
Ogłoszenia zwykłe 16 gr.
Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20 proc. więcej.

Święcącemu 50-lecie swego istnienia

Jarosławskiemu Państwowemu Gimnazjum Pierwszemu,

Jakoteż przybyłym na jubileuszowe uroczystości jego Wychowankom

Niniejszy numer „Gazety Jarosławskiej” poświęca

KOMITET REDAKCYJNY

WITAJCIE!

Przybywacie zdaleka i zbliska, od warsztatów pracy i z zacisz zasłużonego odpoczynku.

Dostojni siwizną włosów i krzepcy jeszcze latem męskiego wieku.

Rówieśnicy, związani ongi węzłami najserdeczniejszej przyjaźni i dalecy sobie latami i tradycją, z nazwiska nawet nieznani.

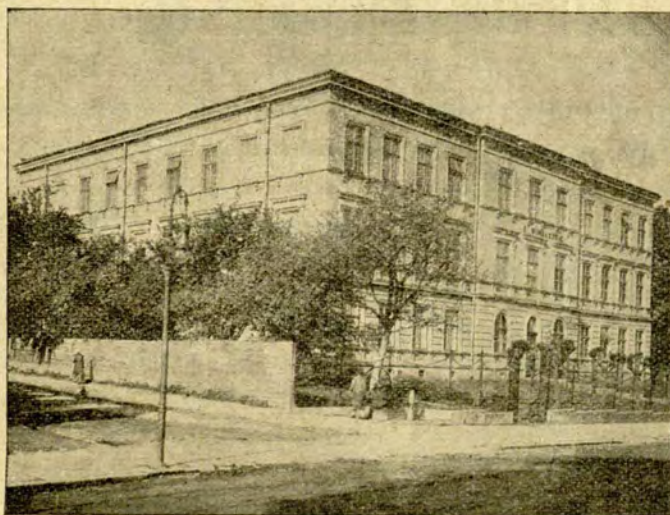
Synowie jednej duchowej Matki, której złote gody śpieszycie uświetnić Swą obecnością.

Nie sama jednak tylko miłość synowska kierowała Waszą wolą. Przybywając tak licznie, byliście świadomie, czyniświadomie posłuszni wielkiemu, arcyludzkemu prawu: z tętentu Swych kroków po bruku tak bliskiego Wam miasta, z ech przeszłości, które rozgwar Waszego zjazdu obudzi w murach czcigodnej uczelni-jubilatki, z obcowania z długo niewidzianymi, dawnymi towarzyszami, z poszumu wreszcie drzew cmentarnych wyczarujecie miraż, ku któremutysiąckrotnierwałasię Wam dusza, gdy zbyt silnie zaciążyła na niej życiowa rzeczywistość.

Miraż Swej młodości.

A gdy — uświęconym zwyczajem zjazdów koleżeńskich — zasiądziecie w ławach szkolnych, tych twardych, kielzających ekspresje temperamentu wyrostka, czy porywy wichrowatej duszy młodzieńczej, gdy wywołacie cienie Swych pedagogów i wspomnienia Wasze wskrzeszą kaloryt i posmak

zapadłych w otechłań czasu dni, to mocą Waszej tęsknoty zwid stanie się w tym zaczarowanym kole — prawdą. Staniecie się na moment znowu młodymi.



I poto przybywacie.

Zainscenizowany przez Was fragment powieści historycznej stworzy jedyną, niezdarzającą się pozatem sytuację: będziecie równocześnie aktorami, reżyserami i świadomymi, bogatymi w życiowe doświadczenie krytykami.

Ten tak niecodziennie zdarzający się moment nadświadomości, ta łaska jasnowidzenia niemal, stwarza niezwykle rzadką możliwość. Święto Wasze jest zdarzeniem, wychodzącym treścią swą daleko poza ramy zwykłego zjazdu koleżeńskiego. Jest konfrontacją pokoleń, przeglądem odcinka dziejów Narodu. Jednego z najintensywniej historyczną treścią nasyconych okresów.

Jesteście czcigodną żywą tradycją wszystkich stadjów napięcia woli Narodu, woli życia. Od podtrzymywania znicza wiary, że Ona nie zginęła, poprzez pogotowie do Czynu, sam Czyn, aż do budowy i umacniania gmachu, co Waszej tęsknoty stał się ciałem. Tak się złożyło, że zjazd Wasz przypada na czas, kiedy pokolenie, co tak wiele przeżyło, zanim na zawsze wycofa się z widowni dziejowej, ostatni spełnia obowiązek: wprowadza swych dziedziców w posiadanie spuścizny, którą im zostawi. I gdy cały jego dorobek, wszystek sens jego istnienia zwaloryzować się ma w jakości dorastającego pokolenia, gdy świadomie i celowo pracuje się nad tworzeniem nowej, do nowych warunków dostosowanej duszy polskiej,

niech nam nie będzie policzony na poczet odświętnego patosu apel, z którym do Was się zwracamy: rzućcie świąteczne doznanie Swej młodości na ekran współczesnej rzeczywistości naszej i osądźcie, czy ci, co niebawem wejdą na arenę, okażą się godnymi Was następcami. I jakkolwiek sąd Wasz wypadnie, dodajcie do materialnych pomników zjazdu: tablicy, księgi i biblioteki. jeszcze może cenniejszy pomnik duchowy. Niech nawiązany dziś na nowo z macierzystym zakładem kontakt nie zgaśnie. Niech Stowarzyszenie Byłych Uczniów Państwowego Gimnazjum I będzie arką przymierza między starszym a młodszym pokoleniem.

Pracą Niepodległościową Młodzieży Gimnazjum I. w Jarosławiu.

Spięwano przed wojną światową w Polsce, że naród polski „wolnością żyje, do wolności wzdycha. Bez niej, jak kwiatek bez rosy, usycha”.

Od konfederacji Barskiej trwały nieprzerwanie ruchy wolnościowe aż do wojny światowej. Po nieudanych powstaniach ruch wolnościowy krył się w tajnych stowarzyszeniach, spiskowano w kraju i na emigracji. Ruch wolnościowy miał wyznawców wśród wszystkich stanów, najwięcej zapewne wśród zapalnej młodzieży szkolnej.

W ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku tworzyły się pod rozmaitemi nazwami związki niepodległościowe szczególnie wśród młodzieży akademickiej i gimnazjalnej. Było coś takiego w powietrzu, co szerzeniu się związków wolnościowych sprzyjało. Związki wolnościowe, niepodległościowe, konspiracyjne były dziejącą koniecznością.

Były związki wolnościowe także i w Gimnazjum I w Jarosławiu. Związki wolnościowe młodzieży Gimnazjum I w Jarosławiu przed rokiem 1900 istniały pod rozmaitemi nazwami, ale nie miały trwałości, powstawały i upadały, bo nie miały oparcia o jakąś organizację naczelną i nie miały nad sobą kontroli, nie miały wskazówek z góry. Istniały przed rokiem 1900 i związki „narodowe” i związki „lewicowe”, żeby się tak po dzisiejszemu wyrazić. Lewicowe nosiły jakiś czas nazwę promienistych. Nad promienistymi przewodnictwo miał czas jakiś Tadeusz Grabowski, — dziś Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Ameryce Południowej. O tych związkach wyda sam Grabowski wyczerpującą pracę. Trwałe istnienie mają organizacje narodowe Gimnazjum I dopiero od roku 1900. Związki promienistych przestały istnieć, gdy Grabowski po maturze opuścił Gimnazjum.

Trwałość organizacjom narodowym w Gimnazjum I zabezpieczyła dopiero przynależność do „Zetu”, — do Związku Młodzieży Polskiej a przez „Zet” do Ligi Narodowej. Wyczerpujące wiadomości o Organizacji Narodowej Młodzieży Gimnazjum I znajdują się w Księdze Jubileuszowej Gimnazjum I. Tu podaje się tylko kilka luźnych wiadomości o związkach niepodległościowych i o tych ideałach, jakim hołdowała młodzież Gimnazjum I w ostatnich latach przed wojną światową.

Bez przesady można powiedzieć, że młodzież przedwojenna wzięła swoje wychowanie narodowe z tajnych organizacji. Tajne organizacje miały krótkie miano: Organizacja, lub Koła Samokształcenia. W późniejszych latach utrwaliła się nazwa: Organizacja Narodowa. Początek trwałej organizacji w Gimnazjum I w Jarosławiu dał Stanisław Szpaczyński (obecnie szef departamentu w Ministerstwie Poczty) w roku szkolnym 1899/1900. Najniższą jednostką w Organizacji były Koła Samokształcenia, organizowane w klasach Wyższego Gimnazjum, w klasach niższych były koła przygotowawcze. Przełożeni kół

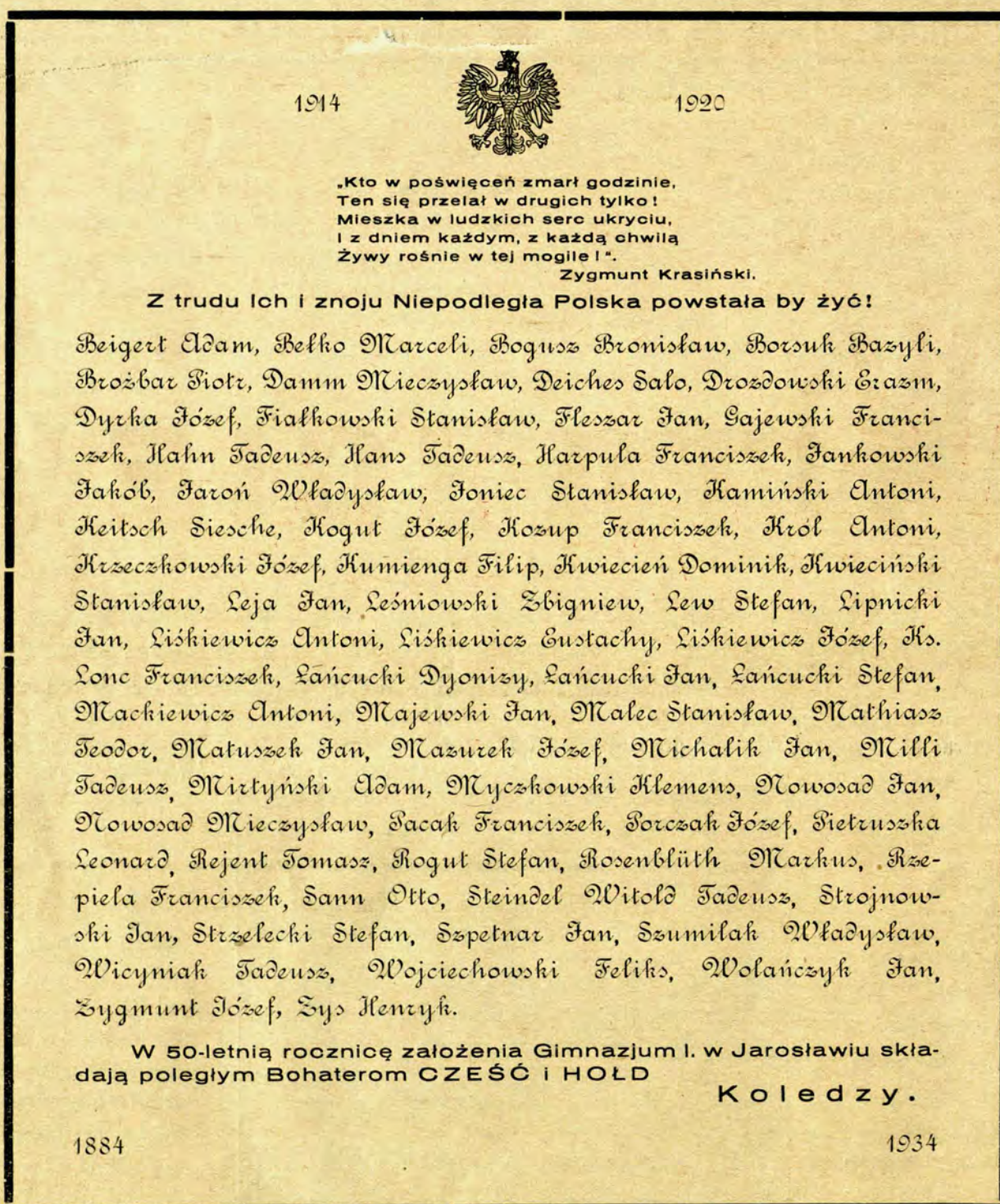
na dalsze dzieje Organizacji. Pod jego wpływem młodzież odważyła się wystąpić publicznie. Pierwszy publiczny występ młodzieży miał miejsce dnia 3 maja 1902. Młodzież ufundowała krzyż z wieńcem cierniowym na cmentarzu, ku uczczeniu poległych w powstaniach narodowych. Młynarski przemówił gorąco z racji poświęcenia krzyża. Była to rzecz niesłychana na one czasy. Po przemówieniu odbył się pochód uroczysty po ulicach miasta. W pochodzie tym brała udział młodzież wszystkich szkół jarosławskich. Publiczność przyłączyła się gromadnie do tego pochodu.

W roku szkolnym 1902/3 i 1903/4 przewodniczył Organizacji Stanisław Szpetnar, a w r. 1904/5 Andrzej Skowronek. Po nim Michał Browiński i Stanisław Sasorski. Do roku 1909 przeważał w Organizacji kierunek samokształceniowy; wiercono, że przez pracę samokształceniową młodzież przygotowuje się do wielkiego czynu, — że stanie jak jeden mąż, gdy godzina wybiję. Młodzież przedwojenna dążyła świadomie do tego, żeby szkoła, z ducha austriacka, stała się szkołą narodową.

Hasła samokształcenia, unarodowienia szkoły, przestały młodzieży wystarczać. Młodzież paliła się do ćwiczeń wojskowych, do tego kierunku, który dziś nosi miano wychowania fizycznego. W samym Jarosławiu dokonał się rozłam. Jedni pozostali wierni staremu sztandarowi pod tytułem: Organizacja narodowa, inni poddali się kierunkowi, który zaczął wydawać swoje czasopismo „Zarzewie”. Tak było aż do wojny. Tak jeden jak i drugi kierunek miał swoje organizacje ćwiczebne. Zapełniał kadry Drużyn Strze-

leckich, Bartoszewych, Sokolich, Harcerskich.

W czasie przełomu przełożonym Organizacji Narodowej był Zygmunt Mirtyński. Rozłam dokonał się na zjeździe we Lwowie dnia 9 lipca 1909. Odtąd istniały na terenie Gimnazjum I dwa kierunki: tak zwany „narodowy” i „zarzewiacki”. Po dokonanym rozłamie przewodniczył kierunkowi narodowemu dalej Zygmunt Mirtyński, zarzewiakom Władysław Gaweł. W latach 1910/11 i 1911/12 Edward Argasiński, w r. 1912/13 Adam Gruca, w r. 1913/14 Franciszek Sudoł. Organizacją Narodową kierował po Mirtyńskim w r. 1910/11 Siara Władysław, w r. 1911/12 i 1912/13 Błażej Roga, w r. 1913 i 1914 Heinosz.



Tekst tablicy pamiątkowej, ku czci zmarłych Kolegów, odsłoniętej w dniu Zjazdu, w gmachu Gimnazjum I.

klasowych tworzyli Wydział Organizacji. Przełożony Wydziału miał związek z „Zetem”, Związkiem Młodzieży Polskiej we Lwowie. Związek Młodzieży Polskiej „Zet” sprawował władzę naczelną przez swoich delegatów, którzy odbywali lustrację czasem i kilka razy do roku. Decydującą rolę odgrywały zjazdy delegatów kół gimnazjalnych każdego roku we Lwowie. Na tych zjazdach składano sprawozdania, układano program dalszej pracy.

Jak się wyżej wspomniało — twórcą i pierwszym przełożonym Organizacji Narodowej Gimnazjum I w Jarosławiu był Stanisław Szpaczyński, drugim przełożonym był Feliks Młynarski. Młynarski wywarł wielki wpływ

Widomą zdobyczą tajnych kół samokształcenia było zezwolenie władz szkolnych na otwarcie czytelní. W Gimnazjum I w Jarosławiu otwarto czytelníę szkolną w listopadzie 1906. Organizacje narodowe wychowywały cały zastęp profesorów, którzy młodzieży w jej pracy samokształceniowej pomagali. ~~Unarodowienie szkoły galicyjskiej~~ stało się faktem dokonany bez większych wstrząśnięć, przez samo nastawienie umysłów i serc. Organizacje narodowe zdobyły sobie prawo istnienia na terenie szkolnym, władze szkolne przestały stosować zczasem represje, aczkolwiek dobrze wiedziały o istnieniu Organizacji w każdym gimnazjum. Zezwolenie na otwarcie czytelní w murach szkolnych było aprobatą tego, co oddawna istniało w praktyce. W grudniu 1909 wyszedł pierwszy numer „Zarzewia”. Od roku 1909 wzmożło się działanie drużyn ćwiczebnych wojskowych. Gdy młodzież zebrała się licznie na jakim obszernym dziedzińcu lub w polu, to samorzutnie próbowała odbywać ćwiczenia wojskowe. Ruch przybrał zdecydowane formy w roku 1909. Pierwszym komendantem konspiracyjnych drużyn ćwiczebnych był w latach 1908/9 i 1909/10 Kazimierz Rzyński, w roku 1910/11 Jan Michalik, w roku 1911/12 Rajmund Kawalec. W r. 1912 powstały przy Sokole jawne drużyny harcerskie. Komendantem tych drużyn był profesor Koim, drużynowym Adam Rzepecki, zastępcą drużynowego aż do roku 1914 był Stanisław Kuźniarz. Pierwszy obóz drużyny harcerskiej był w Rudce koło Sieniawy, w lasach XX. Czartoryskich.

Organizacja Narodowa miała decydujący wpływ na życie młodzieży najprzód w samym zakładzie, miała też stanowisko kierownicze w Organizacji Młodzieży dawnej Szkoły Realnej, dzisiejszego Gimnazjum II. Wpływała na życie narodowe wszystkich szkół jarosławskich, miała koła wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej. Organizacja Narodowa, tak w Jarosławiu, jak i w całej Polsce dała kadry legionowe, dała podstawę do dzisiejszej Armii Polskiej.

Organizacja Narodowa wychowała działaczy społecznych, politycznych, oświatowych. Wychowanków Organizacji Narodowej spotkasz dziś jako mężów czołowych we wszystkich stronnictwach politycznych. Pod rozmaitymi sztandarami, wszyscy na swój sposób sprawie ojczyźnej służą. Wielu oddało życie na polu chwały.

Okres od 1924—1918 roku wykazał również zorganizowaną pracę niepodległościową, jakkolwiek z przerwą, spowodowaną wojną światową, w pierwszych latach której większość młodzieży wyjechała na obczyznę, podczas inwazji wojsk rosyjskich.

Właściwa praca rozpoczęła się z końcem roku 1916 i trwała już bez przerwy do roku 1918, t. j. do chwili powstania Państwa Polskiego.

Przewodniczącym na terenie Gimnazjum

I i wogóle Jarosławia był ś. p. Józef Dyrka uczeń gimnazjum I, który poległ w roku 1918 podczas obrony Lwowa.

Początek pracy konspiracyjnej, opartej na silnych podstawach, przypada na rok 1917 jakkolwiek cała młodzież niepodległościowa przeżyła kryzys wewnętrzny, ponieważ część jej należała do Organizacji Narodowej Młodzieży i przy tej organizacji chciała pozostać, część zaś chciała wstąpić w szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej. Ponieważ Polska Organizacja Wojskowa wyjaśniła w słowach krótkich cel swego istnienia, którym była walka czynna w obronie Niepodległości, wobec tego młodym ta teza przemówiła bardziej do serca i prawie wszyscy gremialnie zaciągnęli się w jej szeregi, pracując w niej bez przerwy aż do chwili powstania Polski.

Ks. Stanisław Szpetnar

A. W.

Z minionych lat.

Było to przed rokiem 1900. Kilkudziesięciu uczniów klas wyższych przyszło w dniu 3 maja dopiero o godz. 9 do szkoły. Pociągnięto ich do odpowiedzialności.

Zeznawali wszyscy zgodnie, że byli na nabożeństwie w kościele z okazji rocznicy konstytucji majowej i dlatego spóźnili się na naukę szkolną.

W kilka dni po przeprowadzeniu tych dochodzeń wybito szyby w mieszkaniu dyrektora i dwu profesorów.

Dyrekcja rozpoczęła prowadzić w sprawie bicia szyb dochodzenia i kilku uczniom groziło wykluczenie z zakładu.

W czasie konferencji dyscyplinarnej, po odcytaniu protokołu zeznań, poprosił o głos katecheta i zażądał odroczenia konferencji i przeprowadzenia dodatkowych badań, gdyż dowiedział się poufnie, że w tem biciu szyb przodującą rolę odegrał syn dyrektora a sekundowali mu dzielnie synowie profesorów.

Konferencję odroczone a po wakacjach za udział w nabożeństwie w dniu 3 maja i za bicie szyb żaden z uczniów nie był pociągany do odpowiedzialności, tylko syn dyrektorski znalazł się w gimnazjum drohobyckim.

A po r. 1900.

Profesor historii kończy wykład o Augustie III-cim temi mniej więcej słowa:

„Tak to już Opatrzność zrządziła, że zdolni, wybitni i genialni władcy, jak Aleksander Wielki, Napoleon, panowali bardzo krótko, a niecnoty i niedołągi zwyczajnie po pół wieku. I u nas Batory, Władysław IV, panowali zaledwie po kilkanaście lat a taki August II i August III. — te największe matole i tumany, po lat przeszło 50. Takich przykładów z historii możnaby przytoczyć mnóstwo”. „A cesarz Franciszek Józef I?“, odzywa się głos ucznia z ostatniej ławy.

Jan Harlender

Na drodze do stworzenia Gimnazjum I. (Karta z przeszłości szkolnictwa jarosławskiego)

Rok 1867, pierwszy odrodzonego samorządu małopolskiego, zastaje w naszym mieście 3 następujące zakłady wychowawcze: Szkołę główną i normalną, rozpadającą się na szkołę męską i żeńską, niższą szkołę realną i dwuletni kurs przygotowawczy do stanu nauczycielskiego, t. zw. preparandę.

Początki pierwszej szkoły sięgają czasów dawnej szkoły parafjalnej. Składa się ona z 3 klas dla chłopców i z 3 klas dla dziewcząt, pod wspólnym kierownictwem dyrektora Jana Schütza. W skład grona nauczycielskiego tej szkoły wchodził: Rudolf Harlender dla klasy I, Adolf Alscher dla klasy II i Leon Kapiszewski dla klasy III; dla klas żeńskich: Elżbieta Pituta i Klementyna Saja.

Cały ten personel płatny był z fundusów miejskich, mimo że na kilku posiedzeniach reprezentacji miejskiej remonstrowano przeciw temu podnosząc w dyskusji, że szkoła służy nie tylko miastu ale i okolicy i że dochody miejskie nie pozostają w żadnym stosunku do wydatków na cele szkolne. Te ostatnie bowiem przekraczały rocznie 3000 fl. a. w. a składały się na nie płaca dyrektora 420 fl. rocznie i płaca nauczycieli po 367 fl. do 210 fl. rocznie. Prócz tej płacy nauczycielstwo otrzymywało po 70 fl. rocznie dodatku na mieszkanie.

Z pewną pomocą śpieszył miastu względnie nauczycielstwu kahał żydowski, przyznając nauczycielkom po 52 fl. rocznie dodatku z własnych funduszy. Były to jednakże tylko półśrodki a miasto, nie mogąc na dłuższą metę tym wydatkom podołać, wyczekiwało na pojawienie się ustawy, któraby sprawę tę korzystnie dla niego uregulowała.

Druga szkoła, niższa realna, utrzymywana kosztem miasta, istnieje od roku 1857 a stworzoną została z dawnej klasy IV szkoły normalnej, dla pogłębienia i rozszerzenia wiedzy dawanej przez tę szkołę swym wychowankom. Koszta utrzymania tej szkoły w kwocie 5000 fl. pokrywane były z funduszy gminy i opłat młodzieży po 4 fl. rocznie.

Istniejąca w mieście przez 2 lata preparanda została w roku 1868 zlikwidowana z powodu przystąpienia władz szkolnych do reorganizacji tego rodzaju szkolnictwa, mającego szkołom powszechnym zapewnić odpowiedni napływ sił dostatecznie do zawodu nauczycielskiego ukwalifikowanych. Starania gminy, przez wniesienie do władz szkolnych odpowiednich memoriałów, nie zostały uwzględnione.

Wobec czego nie pozostało Radzie miejskiej nic innego, jak przystąpienie do racjonalnego dostosowania miejscowej, miejskiej szkoły realnej do programu dla tych szkół przez władze szkolne zakreślonego. W dniu 19 września 1867 roku uchwała przeto Rada stopniową reorganizację miejscowej 2 klaso-

wej szkoły realnej na 3 klasową. W szczególności nowy typ wprowadzony zostaje dla klasy I na rok szkolny 1869/70, dla klasy II na rok 1870/71, a dla klasy III na rok 1871/72. Uchwała Rady z dnia 18 września tegoż roku normuje sprawy językowe szkoły, wprowadzając dla niej język polski, jako wykładowy, język niemiecki, jako obowiązkowy a język ruski jako nadobowiązkowy.

W dniu 25 sierpnia 1868 r. dokonuje Rada nominacji nowego grona nauczycielskiego. Ze starego grona pozostali Antoni Lamasz, Alojzy Sokoliński i Antoni Weinert, uchwalającą tą zostali zamianowani: Franciszek Pohorecki i Grzegorz Grzybowski, oraz Henryk Zehetgruber, jako zastępca nauczyciela. Dyrektorem szkoły zostaje Grzegorz Grzybowski a po roku, Franciszek Pohorecki. W dniu 31 sierpnia 1868 mianowany zostaje katechetą szkoły ks. Franciszek Wojnar, na którego nakłada Rada obowiązek wykładania, prócz religii, jeszcze jednego z przedmiotów szkolnych. Płaca profesorów szkoły wynosiła dla: dyrektora, katechety i nauczycieli po 600 fl. rocznie, pobory zastępcy nauczyciela 400 fl. Za kierownictwo otrzymywał dyrektor dodatek w kwocie 200 fl. rocznie.

Równocześnie z zapewnieniem sobie grona nauczycielskiego, Rada miejska przystępuje do zorganizowania pomocy naukowych dla szkoły i tak uchwałami z dnia 7 maja 1868 przeznacza 120 fl. na kupno zbioru ptaków i zwierząt dla gabinetu przyrodniczego i pew-

— „Także tuman“ kończy w ferworze wykładu profesor.

Spotkało za to profesora dochodzenie dyscyplinarne i upomnienie inspektorskie, lecz wypowiedział, co czuł w głębi serca a czego bez tej prowokacji ucznia nie byłby wypowiedział.

Uczniowi naiwne z pozoru pytanie uszło zupełnie bezkarnie.

Uczniowie klasy VII zgłaszają się do swego gospodarza klasy i oświadczają, że na zakończenie roku szkolnego nie będą śpiewali hymnu austriackiego „Boże wspieraj, Boże ochroń.“

— Dlaczego? — pyta gospodarz klasy.

— Bo to obraża nasze uczucia narodowe — odpowiada jeden z uczniów.

— Nie wiem — mówi profesor — w czym to ma być ta obraza, przecież w hymnie tym śpiewa się, że z Habsburgów tronem złączon jest na wieki Austrii los. Mowa jest tam zatem o Austrii, a nie o Polsce, Austrię diabli wezmą, a Polska Polską pozostanie.

Odpowiedź ta na razie zadowoliła uczniów i hymn austriacki w kościele odśpiewano.

Kiedy jednak uczniowie jednego z gimnazjów lwowskich w miejsce hymnu austriackiego odśpiewali „Boże coś Polskę“, dyrektorka szkół średnich, czując że śpiew już nie pójdzie, utworzyły muzyki szkolne i te przy rozpoczęciu i zakończeniu roku szkolnego wygrywały austriacki hymn narodowy i tą drogą omijały szkoły w Galicji stary austriacki przepis, polecający rozpoczynać i kończyć rok szkolny nabożeństwem i odśpiewaniem hymnu austriackiego.

A po r. 1910.

Profesor filologii chwytła na godzinie ucznia czytającego jakieś litograficzne pismo.

Odbiera mu to pismo i każe w czasie pauzy zgłosić się w kancelarii.

Uczeń zjawia się w kancelarii i na zapytanie, skąd wziął to pismo, oświadcza, że otrzymał je od kolegi.

— Czy wiesz, co to pismo zawiera? — pyta profesor.

— Tak! hasła filareckie — odpowiada uczeń.

— A kto to pismo redaguje?

— Koledzy, uczniowie klasy VII.

— A kto ma litografię, na której się to pismo odbija?

— Żaden z uczniów nie ma litografii.

— Gdzież więc się to pismo odbija?

— Na litografii pana starosty — odpowiada uczeń.

Odpowiedź ta tak podziała na zacnego filologa, że pokiwał głową, pismo uczniowi zwrócił i zaniedbał dalszych dochodzeń.

Gospodarz klasy bada malców, uczniów II klasy, dlaczego nie byli w kościele na nabożeństwie z okazji imienin cesarza Franciszka Józefa I.

Każdy z nich odpowiada: — „nie miałem butów“.

— Jakto, nie miałeś butów, a do klasy przecież boso nie chodzisz.

— Tak, ale moje buciki są tak zniszczone, że wstydziłem się iść w nich na to galowe nabożeństwo do kościoła.

Ta sama odpowiedź z ust kilkunastu uczniów. Wreszcie jednego z nich, syna urzędnika, po odpowiedzi, że miał zniszczone buciki i wstydził się iść w nich do kościoła, pyta gospodarz klasy:

— „Czy ojciec wie, że nie byłeś na nabożeństwie w kościele“?

A na to malec z płaczem:

„Mój ojciec jest wprawdzie urzędnikiem austriackim, ale jest w pierwszym rzędzie Polakiem i nie gwałci mego sumienia“.

I liche buciki stały się wystarczającym argumentem, aby się usuwać od udziału w galowych, dworskich uroczystościach.

Godzina pierwsza w klasie VII.

Wechodzi gospodarz klasy i widzi, że w pięknych, złotych ramach, w miejscu portretu cesarza Karola, znalazł się wzięty z obrazów wiszących na korytarzu obraz gory-

la z wyszczerzonymi, chciwymi żarcia zębami.

Wszyscy uczniowie, z minami niewiniątek, z ciekawością patrzą na profesora.

Ten z pełną powagą, zwrócony do uczniów, powiada:

— „Jak możecie tak szpecić estetyczny wygląd naszej klasy — małpy nie powinny mieć miejsca w klasie“.

Na drugi dzień ani portretu Karola, ani obrazu małpy i pięknych ram nie było w zakładzie.

Uczeń przybyły z frontu zgłasza się do egzaminu dojrzałości.

Był to egzamin uproszczony, składało się go zwyczajnie z jednego przedmiotu, z polskiego lub historii.

Kandydat wybrał język polski.

Profesor zadaje mu pytanie:

— „Co to są treny i co wie o trenach?“

Kandydat zapomina, że jest w szkole i wali wprost:

— Treny czyli tabory posiada każdy rodzaj broni a więc piechota, artylerja, łączność i każda grupa armji a więc są treny pułkowe i dywizyjne...

— Widzę — przerywa profesor — że kandydat zna dobrze treny w pojęciu wojskowości, ale nam chodzi o treny w literaturze.

Tu poprawdzie wiadomości nie były tak pewne, ale na patent dojrzałości przy posiadanych ramach zupełnie wystarczały.

Podziękowanie.

JW. Panu Dr. Władysławowi Armeńskiemu składam wraz z rodziną serdeczne podziękowanie, za nader troskliwą opiekę jak i za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby zapalenia stawów.

Kondrat Franciszek

em. ślusarz kolejowy w Jarosławiu

Zgubiono legitymację kolejową na nazwisko Józefy Wawrzyszko, córka Józefa. Łaskawy znalazca zechce oddać do Urzędu Ruchu Jarosław.

nej ilości aparatów fizykalnych dla gabinetu fizykalnego, 26 października powiększa zbiory biblioteczne i gabinet fizykalny kosztem 400 fl. a dnia 13 grudnia przeznacza znów na stworzenie zbiorów minerałów 60 fl. a w końcu 20 grudnia 1869 r. uchwała dalszy kredyt w kwocie 372 fl. na kupno przyrządów naukowych i chemikalij.

Tu wspomnieć należy, że dla podniesienia zdrowotności młodzieży zakładu wprowadza Rada dnia 20 kwietnia 1871 obowiązek nauki gimnastyki i porucza jej prowadzenie Józefowi Dziołowskiemu, profesorowi rysunków i geometrii, przeznaczając równocześnie za prowadzenie tejże remunerację dla nauczyciela w kwocie 30 fl. rocznie. Jedynie starania Rady o wprowadzenie do szkoły nauki śpiewu nie powiodły się z powodu braku odpowiedniego kandydata na nauczyciela tego przedmiotu.

W sprawie zakupna urządzenia dla kancelarii szkolnej zapadają odpowiednie uchwały w dniu 9 listopada 1868 i 4 marca 1869 na podstawie których Zarząd miejski wyposaża szkołę między innymi w dzwonek i pieczęć szkolną z herbem miasta. Ostatnia uchwała nie uwzględnia tylko prośby dyrektora o sprawienie zegara szkolnego, motywując tem odmowę, że znajdujący się naprzeciw szkoły zegar wieżowy jest wystarczającym dla potrzeb szkoły. (Szkoła mieściła się w budynku dzisiejszej szkoły żeńskiej im. Ostrojskiej a zegar na wieży w zabudowaniach pojezuickich).

Równocześnie z troską o zabezpieczenie szkole środków naukowych, Rada miejska zwraca przy pomocy wybranej deputacji uwagę na postępy młodzieży w nauce. Uchwałą z dnia 14 czerwca 1869 powołuje Rada deputację z ks. kanonika Teodora Lewickiego, proboszcza gr.-kat., Aleksandra Bohussa, aptekarza i Bernarda Horowitza, kupca a uchwałą z 19 sierpnia tegoż roku poleca jej, by przez częste uczęszczanie do szkoły przekonywała się o postępach w nauce i uzdolnieniu młodzieży.

Środki posiadane przez gminę nie pozostawały jednakże w żadnym stosunku do kosztów utrzymania zakładu we własnym zarządzie. W dniu 13 października 1870 r. postanawia przeto Rada miejska wnieść prośbę do Ministerstwa oświaty o upaństwowienie szkoły i przekształcenie jej na wyższą szkołę realną, zobowiązując się do dostarczenia przyszłej szkole lokalu, opału, oświetlenia, stróża, laboranta, sprzętów szkolnych i pewnej kwoty na przybory naukowe. Obecny na posiedzeniu Rady poseł miasta Jarosławia, Władysław Badeni, oświadczył, że w czasie rozmowy z ministrem oświaty w tej sprawie odniósł wrażenie, że potraktuje on prośbę przychylnie i gmina pełną szkołę realną otrzyma. Po przedstawieniu tej sprawy przez Badeniego złożył mu burmistrz Gustaw Adolf Weiss podziękowanie za opiekę nad miastem i życzliwe poparcie jego spraw a Rada, przyłączając się do wywodów swego burmistrza,

uczyła przez powstanie swego życzliwego opiekuna, a w kilka lat później jedną z najgłówniejszych wówczas w mieście ulic nazwała jego imieniem.

W kilka już dni po tej uchwale, bo dnia 25 października 1870, postanawia Rada wystąpić w sprawie kreowania w mieście państwowej 6 klasowej wyższej szkoły realnej deputację do Władysława Badeniego, szefa namiestnictwa Pomigera, inspektora Czerkawskiego i radcy Oskarda. Uchwałą tą rozszerza Rada w dniu 12 stycznia 1871 przez postanowienie wysłania dodatkowo deputacji do b. ministra Agenora Gołuchowskiego, jako obywatela honorowego miasta z prośbą o poparcie starań gminy. Kroki dotąd przedsięwzięte nie odniosły zamierzonego skutku, gdy na posiedzeniu dnia 29 czerwca 1871 zgłasza asesor miejski Aleksander Bohus wniosek nagły o wprowadzenie dla absolwentów klasy III dalszej klasy. Koszta utrzymania tejże - zdaniem wnioskodawcy - należałoby pokryć przez podwyższenie opłaty z 4 na 12 zł. rocznie. Wniosek ten, już jako wniosek Magistratu, przychodzi pod obrady Rady dnia 29 czerwca 1871, gdzie zapada uchwała postanawiająca wprowadzić prowizorycznie, na przeciąg 1 roku w miejskiej szkole realnej IV klasę i na pokrycie kosztów utrzymania tej klasy podnieść opłaty szkolne na 12 zł. rocznie.

W związku z wprowadzeniem tej klasy, postanawia dalej Rada powiększyć grono nauczycielskie o 1 zastępcę nauczyciela, przy-

Na marginesie księgi pamiątkowej.

W jesieni 1932 r., na zaproszenie pp. Dra Dominika Czekałowskiego, ówczesnego dyrektora gimnazjum I., ks. kanonika Mieczysława Lisińskiego, katechety gimnazjum I i Jana Harlendera, sekretarza Magistratu, odbyło się w auli gimnazjalnej zebranie b. uczniów gimnazjum w sprawie uczczenia 50-ej rocznicy założenia tego gimnazjum, przypadającej na jesień 1934 roku. Rzucona myśl została jak najchętniej przyjęta przez obecnych, oświadczających gotowość złożenia nawet pokątnych kwot, by uroczystość sama wypadła jak najokazalej. Wybrano podówczas komitet ścisły, powołując na przewodniczącego tegoż burmistrza miasta, inż. Stanisława Sierankiewicza. Komitet postanowił dla upamiętnienia uroczystości stworzyć w gimnazjum świetlicę dla młodzieży szkolnej, odnowić kaplicę gimnazjalną, ufundować publiczną bibliotekę miejską, wydać księgę pamiątkową, wmurować tablicę pamiątkową a w końcu przeznaczyć pewną kwotę na stypendjum dla młodzieży gimnazjalnej.

Zapał początkowy jednakże, w miarę oddalania się od pierwszych zebrań, zaczął słabnąć a liczba osób w mieście mieszkających, interesujących się uroczystością, z każdym dniem malała. Nie zrażając się mimo to tem objawem, ufni w udanie się uroczystości, wybrani do komisji redakcyjnej pp. Jan Harlander, jako przewodniczący, Dr. Maurycy Hornik, Wiktor Jedliński, ks. Stanisław Szpetnar, Zbigniew Nowosad, Zdzisław Urzyński, zabrali się do pracy, wydali potrzebne odezwy, rozesłali je w ilości około 300 egzemplarzy między b. uczniów zakładu i przystąpili do sporządzenia spisu wszystkich uczniów, spisu grona profesorskiego, statystyki szkolnej, opisów dokumentów, pozostających w związku z historią szkoły itd.

Na wiosnę br. komisja redakcyjna po-

większyła się drogą wyboru o pp. Dra Naradowskiego Wacława, dyr. gimn. I., prof. Stanisława Kopystyńskiego i Dra Adama Zysa, lekarza i przystąpiła do ostatecznego ustalenia tekstu księgi pamiątkowej. O ile idzie o wydanie księgi pamiątkowej, to jest ono zwyczajem poważnych instytucji naukowych, jubileuszów ich i zjazdów okolicznościowych. W księgach tych znajdują pomieszczenie referaty i prace naukowe uczonych specjalistów. Porwanie się przeto na wydanie takiej księgi przez ośrodek prowincjonalny intrzygowało niejednego ze znawców tego rodzaju wydawnictw, nie mówiąc już o domoroślach krytykach, którzyby zawsze wszystko wedle swej miary i swego kopyta chcieli urządzać.

Dzięki ofiarnej i wytrwałej pracy komitetu redakcyjnego jedni i drudzy zostali nie mile rozczerowani, bo oto leży przed nami duża, o 12 arkuszach druku, okazale wydana księga, nie tylko dorównująca ale przewyższająca niejednokrotnie tego rodzaju wydawnictwa okolicznościowe. Na całość księgi składa się szereg szkiców, artykułów, poezji 23 autorów zaproszonych do współpracy przez komitet redakcyjny.

Materiał w księdze zawarty rozpada się na 3 następujące działy: Przeszłość miasta i jego szkolnictwa, prace niepodległościowe młodzieży jarosławskiej, feljetyony i poezje okolicznościowe w związku z życiem młodzieży naszej. W pierwszym dziale pomieszczono szkic J. Harlendera: „Z przeszłości grodu jarosławskiego“, w którym autor publikuje wiele ciekawych a nieznanych szczegółów z przeszłości miasta, rozprawę K. Gottfrieda: „Szkolnictwo jarosławskie“, cenna i na gruntownych badaniach oparta praca; Dr. M. Hornika: „Historja gimnazjum I.“, niezwykle drobiazgowo i pracowicie zestawiona historja Zakładu Jubilat.

Następny dział księgi stanowią publikacje i wspomnienia organizatorów i kierowników młodzieży jarosławskiej w latach 1900 do 1918., a więc ks. Stanisława Szpetnara, jednego z pierwszych przewodniczących organizacji za lata 1900 do 1905, Stanisława Sasorskiego za lata 1905 do 1908, Jana Harlendera za lata 1908 do 1924, z przedstawieniem pierwszych prac wojskowych i początków harcerstwa a w końcu Dra Adama Zysa, przedstawiającego dzieje i poczynania P. O. W. na terenie naszego grodu. O wartości prac świadczą już same nazwiska autorów, którzy równocześnie sami byli magna pars poczynañ narodowo-niepodległościowych na tut. terenie. Dają one zupełną gwarancję pełnego i wierne odtworzenia pragnień, idei, dążeń i prac organizacji młodzieży. Szkice przez tychże napisane dla księgi pamiątkowej pozostaną na zawsze dokumentem ilustrującym ducha i ideały polskiej młodzieży przed wojną.

Nastroje społeczeństwa a zwłaszcza młodzieży naszej w okresie 1914 — 1920, udział uczniów gimnazjum I. w wojnie światowej, w walkach o niepodległość i wytyczenie naszych granic, kreśli Wiktor Jedliński. Zbigniew Nowosad przypomina czytelnikowi trudy i znoje skauta polskiego w służbie dla Polski w okresie wielkiej wojny. Organizację obecnej młodzieży gimnazjalnej opisuje Bolesław Cena.

Trzeci dział księgi tworzą okolicznościowe, pełne piękna wiersze Wawrzyńca Chamuły, Witolda Nowosada i Apolinarego Despinoixa i wyjątki z pamiętnika śp. Józefa Dyrki, poległego w walkach o Lwów ucznia gimnazjum. Na osobną wzmiankę w tej grupie zasługuje piękna i barwna charakterystyka młodzieży gimnazjalnej w latach 1890, skreślona w formie pamiętnika przez Apolinarego Despinoixa, ucznia i profesora gimnazjum.

Prawdziwą ozdobą księgi są ilustracje

znając na ten cel kredyt 480 fl. rocznie. Na wypadek, gdyby liczba godzin w ten sposób wyczerpana być nie mogła, przyznacza Rada dalszą kwotę 200 fl. dla tych nauczycieli zakładu, którzyby rozebrali pozostałe godziny między siebie. Na przybory szkolne przeznacza w końcu ta uchwała Rady dla tej klasy 40 fl. rocznie.

Koszta utrzymania pokryte zostały przez podwyższenie opłat do wysokości wyżej podanej. Ta ostatnia opłata okazała się jednakże, jak na ówczesne stosunki, wygórowana i ściągnięcie jej przez dyrektora, który za swe czynności otrzymywał prowizję w wysokości 4% zainkasowanej sumy, przedstawiało duże trudności. Nic też dziwnego, że cały szereg chłopców wnosił podania do Rady miejskiej o przyznanie im ulg w spłacie czesnego lub o zupełne uwolnienie od tegoż. Tu z uznaniem podnieść należy, że Rada miejska, mimo naogół krytycznego położenia finansowego miasta, do tych próśb przychylnie się odnosiła i je prawie zawsze uwzględniała.

Po otwarciu nowej klasy czyni Rada dalsze starania o upaństwowienie swej szkoły. Po pobytku deputacji miejskiej u Gołuchowskiego, Rada wysyła nową z burmistrza Weissa i radnych Raffa i Dra Mochnackiego do Wiednia, upoważniając ją do zobowiązania się imieniem gminy do dostawienia budynku, opału, usług i sprawienia dla szkoły gabinetów szkolnych.

Mimo, że wyjazdy, przedstawienia dele-

gacji oraz możni protektorowie kazali się spodziewać pomyślnego załatwienia próśby gminy, oficjalne wiadomości o decyzji Ministerstwa nie nadchodziły i kończył się rok szkolny 1871/2. Rada miejska, chcąc uczęszczającej do najwyższej klasy młodzieży zapewnić możliwość korzystania z dalszej nauki szkolnej na miejscu, w dniu 29 sierpnia 1872 uchwala otworzyć klasę V szkoły realnej i pomieścić ją tymczasowo w ratuszu. Uchwalała, o ile idzie o prywatną miejską szkołę realną jest już ostatnim czynem Rady dla tej szkoły, gdyż 10 września tegoż roku szkoła podniesioną została do rzędu wyższych szkół realnych, utrzymywanych kosztem państwa.

Zebrana na posiedzeniu w dniu 27 września Rada uchwala wysłać odezwy dziękczynne do ministra Stremayera, Władysława Badeniego i Agenora Gołuchowskiego. W szczególności ta ostatnia została niezwykle artystycznie wykonana przez profesora Józefa Dziewońskiego, któremu Rada w uznaniu pracy uchwalała z tego tytułu remunerację w kwocie 15 fl.

Udzielenie obietnic dla pozyskania sobie szkoły państwowej przychodziło gminie stosunkowo łatwo, dotrzymanie ich było o wiele trudniejsze. Wprawdzie Rada zakupiła dotąd wynajmowany w dniu 25 sierpnia 1873 stary parterowy budynek pojezuicki (dziś szkoła Ostrogskiej) od rządu jako zarządcy funduszu szkolnego, jednakże był on za małym na pomieszczenie, prócz dotychczasowych

szkół kilku nowych klas szkolnych. Nauka odbywa się przeto tymczasowo częściowo w ratuszu a częściowo w kamienicy dzisiejszego kasyna miejskiego a Rada stara się o kupno odpowiedniej realności pod budowę gmachu szkolnego.

W rachubę wchodzi między innemi plac dawnej „bursy“ jezuickiej, (dzis. szkoła Skargi), realność probostwa rzym.-kat. w Rynku (dzis. hala targowa), realność Hubrów przy ul. Lubelskiej (dziś Mączków). Nadspodziewanie pojawia się również projekt budowy na gruntach burmistrza przy ul. 3 Maja. W dniu 26 lutego 1874 r. Kasper Zabłotny i Józef Giliński niezwykle ostro występują przeciw tej ewentualności, grożąc wnieśieniem rekursu do władz państwowych i samorządowych, jednakże Rada godzi się ostatecznie z ostatnim wnioskiem. Gmina nabywa tegoż roku od Gustawa Adolfa Weissa i Jana Chomickiego 1536 sążni gruntu i kosztem 114076 fl. 79 ct. buduje okazały, dwupiętrowy gmach szkolny, do którego dyrektor Wojciech Kornicki wprowadza dnia 20 grudnia 1876 młodzież szkolną. W gmachu tym w roku 1884 umieszczona zostaje na skutek długotrwałych starań Zarządu miejskiego I klasa gimnazjalna. Nowa szkoła średnia powiększa się każdego roku o dalszą klasę, tak że w końcu roku szkolnego 1891/2 tworzy już pełny, ośmioklasowy zakład naukowy.

w liczbie około 50, wykonane przez znany w Polsce zakład graficzny św. Wojciecha w Poznaniu. Nic dziwnego, że tę opracowaną i tak starannie wydaną książkę czyta się jednym tchem a odkładając żałuje się, że roz-

stajemy się z hasłami naszej młodości górnej, chociaż czasem chmurnej.

Inicjatorowie i komitet redakcyjny książki mają być dumni ze swego dzieła.

AL. Ka.

Kilka słów o bursie im. Kopernika.

Druga połowa XVIII w. to okres rozwoju i świetności szkolnictwa w Jarosławiu. Wysoki poziom naukowy jedynej na przestrzeni od Lwowa do Krakowa szkoły realnej — przekształconej w 1884 r. na Gimnazjum I. — liczne szkoły ludowe — ściągały młodzież z daleka, a Jarosław nierzadko z bardzo dalekich okolic.

Społeczeństwo jarosławskie zawsze otaczało opieką i przychodziło z wydatną pomocą uczącej się młodzieży.

W miarę jednakże rozwoju szkół jarosławskich i wzrostu frekwencji uczniów, opieka i pomoc ta musiała przyjąć odmienną niż dotychczas, bardziej stałą, zorganizowaną formę.

Nie wystarczały już sparadyczne, choć hojne datki, — fundowanie stypendjów dla ubogich i pilnych uczniów — dostarczanie im książek i odzienia.

Uboga młodzież mieszkająca w zatechłych domach, nierzadko po kilku w jednej izbie, nie dożywiana należycie, bez stałej moralnej opieki starszych, marniała, tracąc siły i zdolności.

Potrzeba więc było stworzyć organizację o stałym funduszu pomocowym — potrzeba było stworzyć dom, gdzieby młodzież zdolna, pilna a uboga znalazła pomieszczenie, pożywienie i odpowiednie warunki do pracy.

Myśl stworzenia bursy powstała wśród

grona tut. obywateli. Realizatorem tej myśli a zarazem faktycznym założycielem bursy stał się ks. Franciszek Wojnar. Niemałe usługi przy założeniu bursy położył ówczesny burmistrz miasta, Gustaw Adolf Weiss. — Całe społeczeństwo jarosławskie i okoliczne obywatelstwo przyjęło projekt bardzo życzliwie.

Posypały się hojne datki.

Sprawozdanie bursy z 1911/12 r. wymienia jako fundatorów — Ces. Kr. Mość Franciszka Józefa I (1.000 k), ks. Tomasza Oleksińskiego (10.000 k), Dra. Mieczysława Marynowskiego (12.000 k), Jana Putańkiewicza (4.000 k), Jana Dimmila (1.000 k), J. Juśkiewicza (200 k), J. A. Kulińskiego (823.02 k), ks. Franciszka Wojnara (2.491.32 k), Stefana hr. Zamojskiego (1.000 k), Grono profes. szkoły realnej i gimn. w Jarosławiu (500 k), J. A. Strisowera (425 k), i nieznanych (1.025 k). Niewątpliwie byli jeszcze i inni fundatorowie.

W 400-letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, 19 lutego 1873 r. założono Tow. Bursy im. Kopernika.

Władze Towarzystwa stanowiły Walne Zgromadzenie, Wydział i Komisja Kontrolująca. Pierwszym prezesem Tow. Bursy był — Stefan hr. Zamojski, wiceprezesem Zygmunt Dembowski. Do pierwszego Wydziału wybrani zostali: Wojciech Kornicki (dyrektor), ks. Franc. Wojnar (gospodarz), Artur Bobin

(kasjer), Ludomił German (sekretarz), Erazm Fangor (kontrolor), Józef Dziewoński (zast. kasjera), oraz członkowie: Jan Dimmil, Karol Bartoszewski, Władysław Łucki, Gustaw Weiss, Maksymilian Kozłowski, Ksawery Niewiadomski i Ignacy Bajan.

W krótkim czasie, bo już w 1874/5 r. Towarzystwo posiada swój własny dom murowany na Głębockim Przedmieściu (obecnie dom p. Rembaczowej) z ogrodem. Przyczyniła się do tego w znacznej mierze ofiarność społeczeństwa i okolicznych dworów, oraz zasiłki od Rady gminnej w Jarosławiu i sąsiednich gmin miejskich i wiejskich.

Pierwszy okres „bursy“ to okres pomieszczenia jej we wspomnianym budynku (do r. 1898/9).

Zakład ten przyjmuje uczniów szkoły ludowej i średniej w Jarosławiu. — Przeciętna ilość uczniów znajdujących pomieszczenie wynosiła od 11 — 29. (w r. 1874 — 11, od 1885 do 1888 po 21 uczniów, w 1890 — 29, w 1897 — 24 uczn.)

Do roku 1894 znajdowali pomieszczenie uczniowie bez różnicy obrządku. W tym roku powstaje ruska „Bursa im. św. Onufrego“ i od tego czasu wychowankami bursy im. Kopernika są rzymsko-katolicy.

Bursa posiadała swój własny fundusz żelazny. — Wysokość tego funduszu różna i tak w r. 1874 wynosiła 1.000 zł. r., w 1887 r. — 7.512 zł. r. 20 k, w 1889 — 7974 zł. r.

Tow. Bursy udzielało osobom prywatnym jakoteż instytucjom pożyczek w rozmaitej wysokości „tylko o ile ma zabezpieczenie na pierwszym miejscu i gdy pożyczka nie przekracza pierwszej połowy wartości“.

Dość wysoki procent był jednym ze stałych źródeł dochodowych bursy.

Do ważniejszych wydarzeń tego okresu

Eugenjusz Kowaliszyn

ŻACY JAROSŁAWSKY. (Karta ze starego Jarosławia.)

Wszystkie echa, jakiekolwiek drzemały w starym kolegium jezuickim, już dawno stłumił głos niemieckiej komendy i oddech musztrowanych kompanij żołnierskich.

Mięło wszystko, poszły w zapomnienie i zetlały w proch stare dzieje mieszczan jarosławskich, którzy równocześnie byli dobrymi kupcami wołów, sukna, towarów wschodnich i czem tylko Jarosław w wieku szesnastym i siedemnastym handlował, byli również świadomymi rycerskiego rzemiosła, szablą tak dobrze władając, jak również dobrze rozumiejąc się na dobrej książce, która w Jarosławiu nie była rzadkością.

Ignął wtedy ludek mieszczański do oświaty, starając się okrzesać łby swych dzieci i napędzał pan ojciec i pani matka swego swawolnego żaka do szkoły.

Obok tych patrycjuszów istniał osobny świat duchownych i świeckich pedagogów, który oświecał umysły żaków jarosławskich, naganiając często kijem do nauki.

Z tegiej szkoły wychodzili ludzie, gdzie słowo rozjaśniało umysły, gdzie skóra była w robocie.

Już w wieku 15 istnieje w Jarosławiu przy kościele parafjalnym bakałarz, którego obowiązkiem było uczyć dzieci, za co otrzymywał wynagrodzenie od mieszczan.

W r. 1479 Spytek Jarosławski wydaje zarządzenie normujące nadzór nad szkołami i bakałarzem i powierza czynności te proboszczowi i radnym miejskim.

Wejdzmy do tej szkoły na chwilę. W małej izdebce siedzi gromada żaków zajęta pisaniem na tabliczkach powleczonej woskiem, po której wodzą rylcem. Bakałarz pisze sam, pokazując żakom, jak mają to samo wykonać: mozolne to kreślenie znaków nie zawsze przypada do smaku uczących się — trudno — za nieposłuch lub lenistwo oberwać tu można porządne cięgi.

Kara szkolna na tych, którzy się uczyć nie chcieli albo swawolę jaką popełnili, była bardzo wielka. Klęczenie albo plagi były na porządku dziennym.

Placenta, skóra gruba w kilkoro złożona, na dłoń szeroka, na drewnianym trzonku osadzona. Placentą bito za omyłki w czytaniu lub na pamięć. Różgą brzoową, dyscypliną, rzemieniem karano za rozmaite inne przestępstwa, jak bójki, krzyki, wybijanie szyb lub kradzież owoców z wozów, które na rynek jarosławski w dzień targowy zajeżdżały. Na starszych używano kańczuga. W szkole tej uczono czytać na elementarzu i pierwszych początków łaciny na gramatyce Alwara lub Donacie.

Żacy, wyrwawszy się z opresyj bakałarza, dopuszczali się nieraz znacznych wykroczeń tembardziej, że z nauki korzystali żacy starsi, którzy byli pierwsi do wszelkich awantur i wybryków, a którzy za sobą pociągali żaków młodszych.

Ustawiczne skargi na żaków zanoszone przez mieszczan na ratusz lub do bakałarza pozostawały głosem wołającego na puszczy.

Z okazji wielkopostnych uroczystości ciągnęli żacy judasza na miasto wśród wrzasków, pisków i głośnych wykrzyków. W czasie

tej uciechy przychodziło nieraz do wielkich awantur na mieście, jednak władze miejskie niczem nie mogły uspokoić żaków.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia żacy przebierali się w rozmaite ubiory i obnosili szopkę, a wtedy również przychodziło do awantur. Z okazji karnawału żacy przebierali się w różne komiczne stroje, napadając z krzykiem na przechodniów. W czasie ostatniego wtorku przed wielkim postem wiano klocki i przyczepiano je kobietom.

Życie żaków jarosławskich, mimo tych swawoli, nie było do pozazdroszczenia, często o głodzie i chłodzie musieli zapoznawać się z najważniejszymi elementami pisania i czytania.

Wiele dzielnych ludzi wyszło z jarosławskiej szkoły parafjalnej, którzy później szukali nauk w Krakowskiej Akademii.

Weźmy pod uwagę Stanisława Lisa, jarosławianina, który po dalszą naukę poszedł do Krakowa.

Zadzierzysta natura żaka jarosławskiego, przybranego w szaty akademika, niewiele robiła sobie z przepisów akademickich. Gdy raz potracony został przez Niemca — czeskiego, chwycił go za gardło i mocno go poturbował, sprawa oparła się o rektora, a Lis zapłacił musiał kosztu leczenia i kopę groszy uniwersytetowi.

Z przybyciem Jezuitów do Jarosławia, zaczyna się w życiu miasta nowa era. Z chwilą otwarcia szkół jezuickich zaczęła się garnąć do nich okoliczna szlachta oraz zamożniejsza młodzież mieszczańska.

Ciąg dalszy nastąpi.

zaliczyć należy r. 1888. Do tego bowiem roku przyjmowała Bursa uczniów bez żadnej opłaty.

Za tych uczniów płacili bądź ich „dobrodzieje“, bądź łożono z funduszu Towarzystwa.

Wysokość opłaty wpłacanej za wychowanka była różna i zwała się „didactrum“.

Drugą ważną datą jest 7 marca 1889 r. W dniu tym uchwalono bowiem pierwsze „przepisy porządku i karności domowej w bursie“.

Z ważniejszych postanowień należy wymienić § 3, który brzmi: „Wszyscy wychowankowie bursy są wobec władzy przełożonej równi. Wszyscy mają się uważać — bez różnicy na klasy — jako bracia rodzeni a wskazywać to winni przez zgodność między sobą, chętną i wzajemną pomoc bezinteresowną, przedewszystkiem w nauce“.

Dalej regulamin ten normuje nadzór starszych uczniów nad młodszymi oraz zachowanie się wszystkich wychowanków w bursie.

Budynek bursy restaurowano w tym okresie trzykrotnie. Restauracja w r. 1889 kosztowała 173.56 złr. — przyczem wejście frontowe zamieniono na pokój mieszkalny — w r. 1890 dobudowano kuchnię i spiżarnię oraz przyznaczono 1 pokój dla chorych. Koszta tej restauracji wynosiły 1.485.29 złr.

Prezesem Tow. Bursy był w tym okresie Stefan hr. Zamojski — zastępcą ks. kan. Tomasz Oleksiński, proboszcz miejscowy obrz.-łac.

Do r. 1895 dyrektorem bursy a zarazem jej duszą był ks. Franciszek Wojnar — następnie ks. Józef Wójcik a w końcu ks. dr. Mateusz Czopor.

Różne godności w Wydziale dzierżyli ks. kan. Jan Chotyniecki — pp. J. Dziewoński, R. A. Bodin, W. Głowiński, Dr. Wł. Grabowski, inż. P. Kopystyński, Dr. M. Morynowski i J. Panek.

W r. 1895 umiera ks. Franciszek Wojnar, człowiek najwięcej zasłużony w rozwoju bursy. Dla uczczenia Jego pamięci stworzono w 1896 r. osobny fundusz im. śp. ks. Wojnara.

Następny okres bursy sięga do 1900 r. Okres ten a zwłaszcza r. 1899 był przełomowym dla bursy.

Ponieważ dotychczasowy dom, w którym znajdowało pomieszczenie przeciętnie do 30 wychowanków, był za szczupły i mało dostosowany do potrzeb bursy a równocześnie wymagał ciągłej naprawy, Wydział powziął myśl wybudowania nowego gmachu.

W tym celu, po porozumieniu się z Tow. Gimn. Sokół, nabył na licytacji część ogrodu od spadkobierców śp. Widackiego i rozpoczął zbierać środki materialne i fundusze.

Utworzono specjalny Komitet, w skład którego weszli ks. dr. Czopor, dyr. Wójcik, prof. Rychlik, Dr. Dietzius, Górnicki, Szydłowski.

Komitet ten wniósł szereg petycji do okolicznych gmin i miast, do byłych wychowanków, z prośbą o poparcie. — Petycje odniosły pożądany skutek — bo nie tylko wpływały datki od gmin i miast najbliższych, jak Sieniawa, Pruchnik ale także przysyłały i odleglejsze miasta, jak Dobromil, Krosno, Wieliczka, Kraków, Lwów i t. d.

Prócz tego składały ofiary liczne instytucje publiczne i korporacje krajowe. Z tych — między — innemi — wymienić należy — Tow. dramatyczne w Jarosławiu, Tow. „Zgoda“ w Jasle i t. p.

Samo miasto i okolicę podzielono na rejony, które obchodziły uproszone osoby, „kwestorze“.

Drogą ofiarności publicznej zebrano 3.000 zł. r.

Następnie sprzedano stary budynek stanowiący własność bursy pp. Jędrzejewskim za cenę 7.000 zł. r.

Rozporządzając takimi funduszami, przystąpiono do budowy gmachu. Wybrano komisję budowlaną, w której skład weszli: inż. Kopystyński, jako inspektor — członkowie ks. Czopor, Głowiński, J. Zieliński i Wisłocki, oraz prowadzący budowę, Kostkowski.

Kosztorys i plan przygotował inż. Kopystyński. — W 1899 r. wykończono nowy gmach bursy, urządzono go i dostosowano do nowych warunków i pomieszczono w nim przeszło dwa razy tyle młodzieży, co w poprzednich latach (64).

Budynek przedstawiał na owe czasy wartość 21.423 zł r. 38.5 ct.

W roku 1897 zrzeka się godności wiceprezesa ks. kan. Oleksiński a w 2 lata później umiera Stefan hr. Zamojski — który przez 25 lat dzierżył godność prezesa.

Obydwaj wielce zasłużyli się około rozwoju bursy. Funkcję prezesa oddano Stanisławowi hr. Siemieńskiemu a wiceprezesem wybrano Adama hr. Zamojskiego.

Wybitne zasługi w tym okresie położyli pp. Jabłoński, Kosiewicz, Kotkowski, ks. Kozak, Mirtyński, Rychlik, Szydłowski.

Następne lata, to czasy przedwojenne i okres wojny.

Jeszcze w r. 1898 Rada Szk. Krajowa domagała się, by w bursie mieszkał stale jeden członek Wydziału, sprawujący funkcję bezpośredniego nadzoru.

Dotychczasowy bowiem nadzór sprawowała Komisja inspekcyjna składająca się z członków Tow. mieszkających przy ul. 3-Maja. Bezpośredni zaś nadzór znajdował się w rękach gospodyni, zazwyczaj osoby inteligentnej — oraz starszych uczniów. — Jednak Szkolna Rada Krajowa, uważając ten stan za niekorzystny dla wychowanków bursy, usilnie domagała się zmiany. Wydział jednak przez dłuższy czas nie mógł uczynić zadość wymaganiom Rady Krajowej (brak pomieszczenia w starej bursie) czem sobie ją zraził tak, że Rada krajowa w czasie budowy nowego gmachu niczem się do wystawienia budynku nie przyczyniła. Obecnie uczyniono zadość życzeniom Rady. — Pierwszym prefektem stale mieszkającym w bursie był ks. Kozak — później ks. Gajda, wreszcie ks. Litwin. Po księżach obejmują prefekturę stale członkowie grona profesorskiego (prof. Piątkowski, Komeza, Bryzek, Ostrowski, Romański, Wiśniowski Z.

Przeciętna ilość wychowanków w tym okresie wynosi od 50 — 66 (1901 — 50, 1902 — 54, 1905 — 66 uczn.) Dopiero od r. 1913, w myśl żądań miejskiej komisji sanitarnej, ilość wychowanków nie mogła przekroczyć liczby 63-ch.

W latach bezpośrednio przed wojną przeciętna kwota opłaty miesięcznej wynosiła 17 koron — a wydatek gotówką na 1 wychowanka przeszło 20 koron. — (Inne bursy w kraju pobierały normalnie 20 koron — Lwów 40 koron). Następstwem tego było, że wszelkie wysiłki Wydziału skierowane być musiały wyłącznie ku uzyskaniu pieniędzy na pokrycie stałych niedoborów.

W owych czasach — w r. 1912 — zaprowadzono kanalizację w bursie kosztem 500 koron, urządzono w ogrodzie przyrządy gimnastyczne, dzięki ofiarności ks. W. Czartoryskiego i Tow. powroźniczego w Radymnie, zaprowadzono oświetlenie gazowe (500 koron) oraz urządzono ogród bursy przez zasadzenie 30 drzewek owocowych, otrzymanych w darze od ks. Romana Sanguszki. Drzewa te wycięto dopiero 1927 r. a prof. Żmudziński w ich miejsce zasadził nowe.

Przez dłuższe lata prezesem Tow. był Dr. Adolf Dietzius. Po jego ustąpieniu w 1912

roku prezesura przez rok wakowała a w 1914 objął ją Marjan Lisowiecki z Chłopic.

Wiceprezesem wybrany został najpierw w r. 1869 p. Dr. Mach a następnie Jan Podczaski. Godność dyrektora sprawował przez dłuższe lata Dr. Juliusz Trzaskowski.

W czasie wojny bursa była nieczynna. Początkowo wynajęto cały budynek szkole realnej za kwotę 500 koron miesięcznie z zastrzeżeniem uwolnienia od podatku czynszowego.

Podczas bezpośrednich operacji wojennych w Jarosławiu budynek bursy zajął szpital wojskowy „Sucha“ i płacił tytułem czynszu po około 310 koron miesięcznie.

Wojna, oraz pobyt obcych w bursie wyrządziły znaczne szkody, tak w budynku, jak i w ogrodzie. Wysokość szkód wojennych ustalił Wydział na kwotę 14.874 k. i zgłosił je do Starostwa.

Ponieważ bursa była ciągle zajęta a okazała się potrzeba pomieszczenia ubogich uczniów, Wydział rozpoczął pertraktacje o wynajęcie starego budynku za czynszem rocznym 1400 koron.

Jednak dzięki interwencji dyr. Rychlika u min. Obrony Krajowej, Czeppa oraz ministra dla spraw Galicji, Twardowskiego, wojsko opróżniło budynek bursy.

Cały wysiłek Wydziałów powojennych skierowany był na doprowadzenie bursy do pierwotnego stanu. Budynek zniszczony wojną, wymagał ciągłej naprawy.

I jak z jednej strony potrzeba było bardziej przychodzić ubogiej młodzieży z pomocą i opieką — tak z drugiej strony ofiarności społeczeństwa wyniszczonego wojną i wzmagającym się kryzysem, malała.

Zmieniły się źródła dochodu. Jak dawniej głównym źródłem dochodowym była ofiarności społeczeństwa i okolicznych dworów oraz subwencje rządowe i miejskie, tak obecnie bursa czerpie swe dochody z opłat za mieszkanie, oraz z datków, jakie jej przysyła b. wychowankowie. — I tak w r. 1927 z racji zjazdu maturalnego złożyli uczestnicy zjazdu 130 zł, w 1922/3 wpłynęło do bursy od b. wychowanków 325 zł. 85 gr. a w 1933/4 — 490 zł. Obecnie Zarząd bursy zaprowadził „Złotą księgę pamiątkową“, w której ma się uwidocznić nazwiska ofiarodawców.

Z ważniejszych dla bursy wydarzeń należy wymienić ułożenie w r. 1927/8 statutu (obowiązującego do dnia dzisiejszego) przez komisję statutową w składzie pp. Firganka, Turkowskiego, Heljasza, Szczeklika i Trojnarzkiego.

Z okresu tego należy wymienić prezesów: Dr. Juliusza Trzaskowskiego, Firgankę, Edm. Prezentkiewicza i Tyralskiego, oraz kierowników pp. Ostrowskiego, Żmudzińskiego, Krawczyka, Sokołowskiego, i Smetanę.

Przeciętna ilość wychowanków 30 — 35 uczn. — opłata miesięczna około 45 zł.

Ilość członków Towarzystwa stale się zmniejsza. — Gdy w r. 1932 wynosiła 140 czł. a w 1933 — 92, to obecnie tylko 83 — składka miesięczna 50 gr.

Dla zasług, jakie położyli przy rozwoju Tow. Bursy, członkami honorowymi Tow. Bursy wybrani zostali Stefan hr. Zamojski, ks. kan. Tomasz Oleksiński, Stanisław hr. Siemieński i dyr. Ignacy Rychlik.

Obecny Zarząd Tow. Bursy przedstawia się następująco: prezes Dr. Wacław Naradowski, dyrektor bursy prof. Włodzimierz Karwański, członkowie wiryliści — ks. Męski, inż. Sierankiewicz, ks. Lisiński, ks. Szypuła, prof. Dzióbkiewicz, prof. Tenczarowski, p. Tyralski — z wyboru: dyr. Br. Wiśniowski,

dr. Albert, dr. Grzegorzewski, p. Aslanowicz, Niezabitowski, Zając, Trybalski.

Charakteryzując ogólnie dzieje bursy, podkreślić należy co następuje:

Bursa od samego początku swego istnienia utrzymywała się z periodycznych składek członków zwyczajnych i wspierających Towarzystwo, z opłat, jakie niektórzy uczniowie w różnych czasach w różnej wysokości płacili, z dochodów jakie uzyskiwano przez urządzenie koncertów, przedstawień, balów, festynów, z datków byłych wychowanków bursy, którzy będąc już na stanowiskach, niejednokrotnie odwdzięczając się bursie, sami opodatkowywali się w różnej wysokości na rzecz bursy. Nadto dochód bursy stanowiły dawniej (jeszcze do r. 1928) datki i dary obywateli i okolicznych dworów, subwencje rządowe, fundusze, które od czasu do czasu otrzymywała bursa od Gminy miasta, Rady Powiatowej i t. d. i procenty od wypożyczanych sum.

Ileokroć zachodziła potrzeba wydatkowania większej sumy, zawiązywano tzw. „komisje zebrzące”, które rozdzielały dla kwesty pomiędzy siebie okolice wzgl. dobrze sytuowane osoby.

Z funduszków zebranych w ten sposób uboga młodzież otrzymywała wikt i pomieszczenie w bursie, bądź całkowicie bezpłatnie, bądź za małą opłatą. Oprócz tego otrzymywali ubodzy uczniowie (np. 1887 r. — 9 uczn.) poza zakładem wsparcie w pożywieniu, odzieży, przyborach szkolnych i nieraz gotówkę na opłatę pomieszkania itp. potrzeby.

Pod względem moralnym, oraz nauki szkolnej, stan był zawsze korzystny — w każdym niemal roku szkolnym bursa przodowała. Zaznaczało się to zwłaszcza w tych klasach, w których była większa grupa „bursaków”. Nie dziwnego, warunkiem bowiem przyjęcia do bursy były dobre noty szkolne. Nadto starsi uczniowie obowiązani byli pomagać młodszemu w nauce.

Dbano o to, ażeby zachowanie się wychowanków było zawsze nienaganne. Pod tym względem opinia bursy była dobra. Świadczą o tym wypadki (np. 1902 r.), że synowie bogatych rodziców mieszkających nawet w Jarosławiu, oddawani byli na wychowanie do bursy, pod opiekę prefektów.

Urządzane w bursie odczyty, bądź przez członków Towarzystwa, bądź przez samych uczniów, kształciły umysły wychowanków a wspólna modlitwa odprawiana od 1901 w kaplicy, przyczyniała się do wyrabiania ducha religijnego u mieszkających w bursie.

Kaplica powstała z inicjatywy ks. Dr. Czopora; odnowiono ją w 1910 r. Ołtarz był darem ks. Augustyna, obraz w ołtarzu ofiarował ks. kan. Fus. Ołtarz zasłonięty był rozsuwaną ścianą tak, że w miarę potrzeby część kaplicy obróconą mogła być na salę do wspólnej nauki lub odczytów. W okresie powojennym przestano odprawiać nabożeństwa a kaplicę zwinięto.

Wychowankowie bursy brali zawsze żywy udział w ruchu umysłowym gimnazjum jak też i w studenckich obchodach narodowych.

Dziś niejednym z wybitnych ludzi w Polsce z wdzięcznością wspomina „bursackie” życie, gdyż ono przyczyniło się w znacznej mierze do tego, iż zajmuje poważne stanowisko w społeczeństwie i może pracować dla dobra Narodu i Państwa Polskiego.

mgr. Zdzisław Urzyński

Kronika.

Osobiste. W okresie wakacyjnym, więc cicho i bez oficjalnych pożegnań opuścił na-

sze miasto p. **Pieniążek** Stanisław, kpt. 3 pp. leg., aby objąć stanowisko powiatowego komendanta P. W. i W. F. w Nisku.

Niezmiernie popularny i ogólnie lubiany, wrósł kpt. Pieniążek tak bardzo w glebę towarzyską i społeczną Jarosławia, że trudno nam wyobrazić sobie duchową fizjognomję miasta bez tej charakterystycznej postaci.

Łącząc niezwykle szczęśliwie niepospolite walory towarzyskie z wrodzonym zmysłem organizacyjnym, jest kpt. Pieniążek typem społecznika pierwszej klasy.

Zawsze pogodny i pozornie beztroski, w rzeczywistości stale zabarowany społecznie i ciągle coś organizujący, nawet w czasie wesółych siest towarzyskich nie zapominał o swych zadaniach. Zasłużył się zwłaszcza bardzo około rozwoju lokalnej i powiatowej komórki organizacyjnej L. O. P. P., zaco odznaczony został srebrnym krzyżem.

Życząc w imieniu jarosławskiego społeczeństwa rzetelnemu, sympatycznemu działaczowi szczęścia na nowej placówce, wyrażamy żal, że tak niespodziewanie zabrakło Go w naszym gronie.

Osobiste. W ostatnich dniach osiadł w naszym mieście ks. prof. Władysław Lutecki em. katecheta szkoły w Lesku. Ks. Lutecki rozwinął w Lesku, w czasie swego tam pobytu, bardzo ruchliwą działalność na polu pedagogicznym, literackim i artystycznym. Przyjazd ks. Luteckiego do naszego miasta powitał szereg organizacyj z prawdziwą radością, spodziewając się pozyskania w przybyłym nowego, cennego współpracownika.

Lokalny patryjotyzm może być niekiedy walorem nie do pogardzenia. Że przesada jednak w tym kierunku może wydać kwiatki, nieszczególnie świadczące o ogrodniku, dowodzi następująca historyjka.

Na parterze gmachu tutejszego gimnazjum I-go majstrował coś pomocnik woźnego i spadł z podręcznej drabinki, tłukąc sobie dotkliwie ... kość ogonową.

Okoliczności towarzyszące temu wypadkowi, jak i jego skutki wydały się sprawozdawcom tut. tygodnika i korespondentom Wieku i I. K. C. zbyt blabe i niegodne takiego miasta, jak Jarosław. Bujnej ich fantazji trzeba było, aby pracownik spadł z 2-go piętra, złamał stos pacierzowy i dogorywał w szpitalu. W rzeczywistości ofiara wypadku, dziś już zupełnie zdrowa i zdolna do pracy, z pewnością znakomicie krzepi samopoczucie pogodnym nastrojem, jakie wywołuje lektura wspomnianych notatek.

Zamiejscowe pisma okraśliły swe notatki specjalną pikanterją, podkreślając — pewnie ze względów pedagogicznych — że pracownik nie był ubezpieczony pasem. Pas ochronny na parterze, na drabince podręcznej ... Czy nie należałoby raczej ubezpieczyć p. p. sprawozdawców pasem ... cnoty dziennikarskiej?

Z nowych książek. Do liczby wydanych w naszym mieście w ostatnich latach książek przybywa w ostatnich dniach ogłoszona rozprawa ks. Stanisława Szpetnara pt. „Organizacja narodowa młodzieży polskiej w Jarosławiu”. W pracy kreśli autor ogólne podłoże i tło ruchów młodzieży w ostatnich latach ubiegłego stulecia i w pierwszych latach bieżącego i na niem przedstawia rolę młodzieży gimnazjum I w Jarosławiu. Książka przynosi wiele ciekawego materiału historycznego dotąd mało wykorzystanego, należy przeto jej pojawienie się powitać z prawdziwym zadowoleniem.

W klasztorze OO. Reformatów uporządkowano i tem samem udostępniono w ostatnich miesiącach dzięki staraniom gwardjana O. Bobrowskiego bibliotekę klasz-

torną i archiwum. Wśród księgozbioru bibliotecznego, dotąd prawie całkowicie nieznane-go, liczącego przeszło 6000 tomów znajduje się wiele cennych egzemplarzy z XVI i XVII w., oprawnych artystycznie w skórę. Obok najliczniejszego działu teologicznego znajdujemy ciekawy zbiór dawnych dzieł z zakresu prawa, historii, literatury i medycyny. Z pozostałych działów wymienić jeszcze należy stare wydania (XVI i XVII w.) pisarzy starożytnych, rzymskich i greckich. Archiwum klasztorne zawiera materiały do dziejów klasztoru i miasta. Całość, pomieszczona w dwu wielkich celach, stanowi cenny przyczynek do dziejów kultury naszego miasta.

W najbliższych dniach ukaże się monografia kościoła i klasztoru OO. Reformatów, pióra p. Kazimierza Gottfrieda.

Z życia Oddziału Związku Legionistów Polskich w Jarosławiu. W dniu 1. IX. br. w salach Zw. Leg. Pol. w godzinach wieczornych zebrali się zaproszeni goście, celem założenia na tut. terenie Rodziny Legionowej pod nazwą „Legionowo - P. O. Wielka Rada Opiekuńcza”. Ponieważ Zarząd Okręgu Zw. Leg. Pol. we Lwowie zalecił zorganizowanie Stowarzyszenia pod nazwą „Towarzystwo Przyjaciół Związku Legionistów Polskich”, obecni na zebraniu, po zagajeniu przez p. prezesa Goluchowskiego Mieczysława oraz wygłoszonym referacie przez p. Januszewskiego Feliksa — o ideologii, zadaniach i celach mającego powstać Tow. Przyjaciół Zw. Leg. Pol. na terenie Jarosławia i powiatu, obecni jednogłośnie wypowiedzieli się za zorganizowaniem tegoż Towarzystwa, uchwalając jednomyślnie przygotowany statut.

Odnaczenie Krzyżami Walecznych. Kapituła Krzyża Walecznych, która już nie nadaje odnacheń — po długich poszukiwaniach za tymi, którzy w czasie walk o odzyskanie Niepodległości złożyli na polu walki w obliczu nieprzyjaciela dowód męstwa i odwagi, przesłała znanym działaczom niepodległościowym, obecnie członkom tut. Oddziału Związku Legionistów Polskich odnacheń Krzyżem Walecznych a to: p. kapitanowi Dobrzańskiemu Serafinowi b. dowódcy 15 komp. 2 p. Leg. Pol. odznaczonemu 4 krotnie Krzyżem Walecznych, p. Rutkowskiemu Adamowi urzędnikowi tut. Urzędu Skarbowego b. legjonście 6 p. Leg. Pol. odznaczonemu 2-krotnie Krzyżem Walecznych, p. Zającowi Michałowi b. legjonście 2 p. Leg. Pol. zam. w Czudowicach pow. Jarosław — odznaczonemu jeden raz Krzyżem Walecznych. Wiadomość o tak zaszczytnych odnacheń wojennych wywołała wielki entuzjazm w szeregach b. legjonistów grupujących się obecnie przy tut. Oddziale Zw. Legionistów Polskich.

Kajakowe odznaki turystyczne. Polski Związek Kajakowy wydał regulamin swej odznaki turystycznej, której celem jest z jednej strony propaganda turystyki wodnej, podniesienie jej poziomu i propaganda polskich szlaków wodnych, z drugiej zaś zachęta do utrzymania sprawności fizycznej do najpóźniejszego wieku.

Odnaka posiada trzy stopnie: brązowa, srebrna i złota. Podstawą do ubiegania się o nią są wycieczki, punktowane wg. listy szlaków wodnych i zanotowane w dzienniku wycieczek ustalonego wzoru. W rachubę wchodzi również wiek i płeć kandydata, oraz pora roku, podczas której wycieczkę odbywano; ponadto premjowane są opisy wycieczek i zajęcia.

Zapisujcie

się na członków L. O. P. P.